



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PRENUMERATY
dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.
Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k., Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.



Widok niniejszy przedstawia Wieżę starą przed spaleniem. Wieżę nową odbudowaną. grupę O. O. Paulinów, strażników miejsca Świętego, ze swoim przeorem Generalnym O. Euzebjuszem Rejmanem na czele. Boczne widoczki przedstawiają wieżę nową, Ołtarz zewnętrzny M. B. Częstochowskiej, umieszczonej w szczycie od strony miasta, z nowo wybudowanymi schodami i ustawieniami aniołami.

DOKUMENT HISTORYCZNY,

umieszczony w najwyższej hali
Wieży Jasnogorskiej
na pamiątkę poświęcenia

też wieży
w dniu 15 sierpnia 1906 roku.

Pozar wieży.

Historia obecna zaczyna się od dnia 15 sierpnia 1900 r. W dniu tym około godziny 11-ej w nocy, na najwyższej kondygnacji, pokazał się ogień, który prędko objął szczyt wieży i ku dółowi się posunął. Niedawno wzmocnione niektóre piętra konstrukcji drewnianej wieży, jak dawniejszy opis głosi, dostarczyły i powiększyły jeszcze już i tak wielką ilość materiału palnego, smołnego, który w jednej chwili stanął w płomieniach. Zar był tak silny, że zegar kowy, kosztujący około piętnastu tysięcy rubli, — oraz dzwony całkowicie stopiły się. Błacha nawet pokrywająca dach wieżowy uległa w pewnej części temu samemu losowi. Mury wieży do wysokości prawie szczytu dachu kościoła uległy przepaleniu i zniszczeniu. Wśród jednak całej grozy, zawiadającej zagiadę kościoła, kaplicy i zabudowań klasztornych wiadać było opiekę Bożą za przyczyną Najświętszej Panny, o którą w modłach gorących Zakonnicy błagali.

Nigdy bowiem przy dawniejszych pożarach wieża nie była tak wysoką, i nie miała tyle materiału palnego, co podczas pożaru w r. 1900. Dziwnym sposobem wiatr skierował się na stronę południowo-zachodnią, na wieś Lesiniec, przeważnie na bramę wychodzącą na pole, nie zaś na budynki klasztorne.

Nie dawało to jednak spokoju, bo groziły czemś gorszem: czeiry wielkie kolumny z drzewa modrzewiowego, obite blachą, podpierały narożniki drewnianej części wieży. Gdyby bodaj jedna upadła była na kościół, kaplicę czy budynek, zdolna była wzniecić pożar nowy i zagrozić całemu klasztorowi i kościołowi. Tymczasem kolumny, dopalając się, ku zdumieniu wszystkich patrzących, jak by ręką ludzką przeniesione zostały w miejsce wązkie i wolne, między wieżą, a tak zwanymi pokojami królewskimi. Gdy to nastąpiło, odetchnęli wszyscy i do nieba łzawie oczy podnieśli, bo reszta teraz była ocalona. Gdyby ogólny kataklizm kraj nawiedził, trzęsienie ziemi lub plaga podobna, nie byłby naród polski katolicki więcej zatrzwożony i wylękły — matka nie potrafi szczerzej płakać nad zwłokami dziecięcia, niż płakano nad nieszczęściem miejsca świętego. Z większym też narażeniem matka nie potrafiłaby ratować dziecię swoje, niż to czyniono przy tym pożarze.

Wysiłki jednak były daremne, bo wieża zbyt wysoka, i ręka Opatrzności Bożej kierowała tylko wszystkim, ku chwale Bożej i radości wiernego ludu. Spaliła się tedy wieża odnowiona wprawdzie, ale w każdym razie krucha i bardzo niepewnie stojąca, jak to przy badaniu i rozbiórce starych murów się pokazało. Czas nie bardzo długi byłby sam gorsze następstwa sprowadził. — Niezbadane są wyroki Boże!

Nastrój społeczeństwa.

Dzięki istniejącym w znacznej liczbie dziennikom i gazetom tak krajowym jak i zagranicznym, odbił się w nich cały nastrój narodu polskiego. Pożar ten uwydatnił najlepiej, czem jest Jasna Góra, jak powszechnie i głęboko wryła się ona w duszę i serce narodu.

Ujawniły się przy tej sposobności te same uczucia głębokiej wiary, miłości i przywiązania co za czasów szwedzkiego oblężenia Jasnej Góry w roku 1655. O Jasnej Górze tylko myśłano, mówiono i żyłano nad jej nieszczęściem.

Pierwszy z serdeczną pociechą i uspokojeniem Arcybiskupem, na drugi dzień po pożarze pospieszył J. E. X. Wincenty Popieł, Arcybiskup Warszawski, w liście pisany do Przeora jasnogórskiego X. Euzebjusza Rejmana. Na wstawiennictwo tegoż Arcybiskupa, zarządzającego wówczas krajem General Gubernator warszawski ks. Imeretyński równocześnie nadesłał na imię tegoż Przeora upoważnienie do zbierania ofiar na odbudowanie spalonej wieży.

Należy tu uczynić wzmiankę o listach, pełnych boleści i współczucia, tchnących gorącą wiarą i najwzajemnym przywiązaniem do Najświętszej Panny Częstochowskiej i Jej Grodu, od wszystkich stanów, jakie skierowano do Przeora, by wiać pociechę i otuchę na przyszłość. Wszystkie te listy w archiwum na pamiątkę zachowane zostały. W czasie pożaru dnia 15 sierpnia 1900 r. na stołey Apostolskiej zasiadał Papież wielkiej mądrości i ducha wielkiego Leon XIII. Lumen de coelo prawdziwie przezeń światu katolicyzmowi świeciło. Biskupem ducha Apostolskiego był X. Aleksander Beresiewicz. Sufraganem jego, wielkiej nauki i wiary, X. Biskup Henryk Kossowski nazywający siebie współprzeżytemi w mowach swoich do ludu zgromadzonego na Jasnej Górze. Tegoż po śmierci Zakon OO. Paulinów przez wdzięczność za pracę do Konfraterni swej zapisał i nabożeństwo ureczyste odprawił.

Ofiary na odbudowę.

Otrzymawszy pozwolenie na zbieranie ofiar po kraju całym do sumy 150.000 rubli Przeor OO. Paulinów X. Euzebjusz Rejman udał się z piśmienną prośbą do wszystkich Biskupów Królestwa Polskiego, aby racyli zarządzić przez duchowieństwo zbieranie ofiar. Co tedy przysłał Najdostojniejszy Paszterz Djeceyli, pisma polskie ze swych redakcji i do złożono bezpośrednio—urworyło samą potrzebą na odbudowanie wieży; do innych sposobów ofiar, klasztor Jasnogórski nie uciekał się. Ofiarę większą, bo 1000 rubli złożył przez Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego Ludwik Górski. Resztę ofiar, poczynając od większych kwot, aż do grosza jednego—składała przeważnie ludność wieśolajska, robotcza, i wogóle niezamożna. Dostęć powiedzieć, że na całkowiłą sumę złożyło się przeszło milion ofiarodawców, których nazwiskami gazety zadrukowywały całe strony.

Zakon OO. Paulinów na Jasnej Górze

w r. 1900 składał się z następujących członków:

1. X. Euzebjusz Rejman, Przeor.
2. X. Barnaba Ptakowski, wikary i zakrystjan.
3. X. Mikołaj Papiński, prokurator.
4. X. Łukasz Bronzdo.
5. X. January Wikowski.
6. X. Bonawentura Gawełczyk.
7. X. Leon Opoński (z zak. OO. Augustjanów).
8. X. Polikarp Kuczkowski.
9. X. Romuald Dziemiadowicz.
10. X. Pius Przedziecki.
11. X. Alfons Jedrzejewski.
12. X. Kazimierz Siedlecki.
13. X. Augustyn Jedrzejczyk.

Klerycy:

14. Bazyli Oleśński.
15. Damazy Macoch.
16. Paweł Ciepliński.
17. Ignacy Koskowski.
18. Czesław Dąbrowski.
19. Mateusz Krawczyński.
20. Gabryel Suchos.
21. Izidor Starzewski.

W roku zaś 1905 przy ukończeniu budowy wieży z wymienionych zakonników nie było już X. Barnaby Ptakowskiego i X. Łukasza Bronzdo, którzy zmarli i którym niech Bóg da wieczny odpoczynek. Niema nadto X. Piusa Przedzieckiego, który przebywa poza klasztor, a nadto kleryka Mateusza Krawczyńskiego, który opuścił zgromadzenie. Przybyli zaś nowi w tym czasie od roku 1900—1905: 1. X. Justyn Welonski, były prałat katedry płockiej, regens seminarjum płockiego, protomarysz apostolski. 2. Wincenty Olszewicz, 3. Aleksy Łuczaj. 4. Piotr Markiewicz, wszyscy trzej klerycy.

Odnowa.

W tymże czasie rozpoczęto także budowę stacji Męki Pańskiej, na co dał pozwolenie wzmiankowany ks. Imeretyński. Wyrestaurowano z fundamentów na zewnątrz kościół wielki, klasztor cały i wszystkie budynki klasztorne. Przydano do tylnego frontu Kaplicy N. P. tarasy z balustradami kamiennymi, według projektu i przy nadzorze artystycznym architekta Stefana Szyllera — odnowiono i upiększono główne wejście na Jasną Górę, gdzie walcą się murki z cegły, jak również most wykonano z ciosu. Dokończono murów ogrodzenia całego terytorjum klasztornego z własnego kamienia, ku czemu pomagali bardzo okoliczni proboszczowie, posyłając parafian swych z fundamkami do wożenia potrzebnego materiału budowlanego. Pobudowano w murze ogrodzenia klasztornego sklepy na przedmioty religijne, dla pomnożenia dochodów klasztornych. Przeciwo temu ostro występował magistrat częstochowski, kwestjonując terytorjum ogrodzenia, to znowu prawo budowania sklepów. Doszła sprawa do ministra spraw wewnętrznych, który ją na korzyść klasztoru zdecydował.

Niechże tedy następuje niżej podpisaniem Przeora, używają dochochów ze sklepów, ku utrzymaniu w dobrym stanie drogi krzyżowej i ku ozdobie zabudowań klasztornych. Niech wynajmują sklepy ludziom trzeźwym, sumiennym i Boga bojącym się, bo tacy tylko warci, by ślieli tutaj pewny kawałek chleba.

Przy budowie wieży i restauracji gruntownej klasztornych budynków ujawniło się to, co przy każdym większym przedsięwzięciu, mianowicie: sumiennosc i praca z całym poświęceniem dla chwały Bożej. Pomagali Przełożonemu w zabiegach Ojcowie, będący wówczas na urzędach, a mianowicie trzech w tym czasie będących wikarych i zakrystjanów czyli kustoszów: śp. X. Barnaba Ptakowski i śp. Łukasz Bronzdo, którym światłość wiekniasta niechaj świeci — oraz X. Bonawentura Gawełczyk. Nadto prokuratorowie klasztoru Ojcowie: Mikołaj Papiński, Augustyn Jedrzejczyk i Bazyli Oleśński. Pomagali też z wielką gorliwością niektórzy z będących na służbie, czy też w pracy stałej klasztornej, z tych najwięcej odznaczył się Józef Tru-

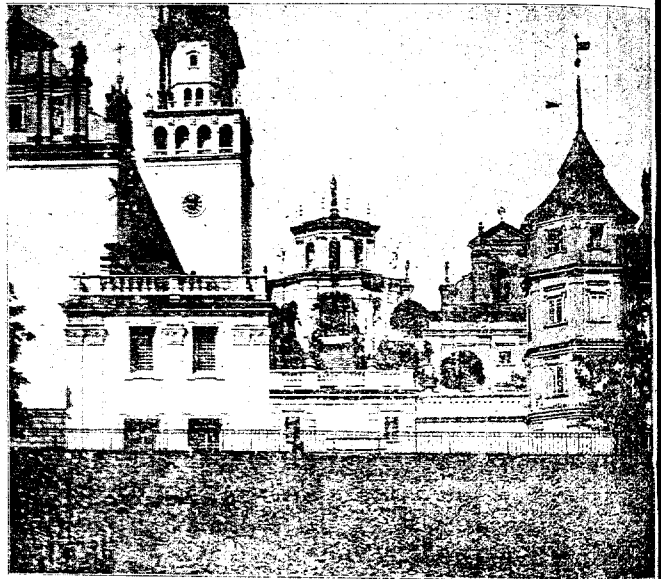
bicki, ekonom klasztorny. Wzmiankowano o proboszczach sąsiednich, którzy wielką pomoc okazali, dostarczając na prośbę Przeora, — furmanki i ludzi do roboty bezpłatnie. Pomoc znaczną okazał członek komitetu budowlanego, właściciel pobliskiego majątku Konin, Karol Łacki. Gorliwie pomagali: architekt Stefan Szyller i jego pomocnik, który w tym celu stale zamieszkiwał na Jasnej Górze, budowalcy Paweł Kotowski. Nieśli też radę w każdej potrzebie i inni członkowie komitetu, którzy niżej w komplecie są wymienieni.

Nie podobna tu nie wspomnieć nic o sąsiedzie dalszym, bo mieszkającym w Warszawie, ś. p. Leonie X. Jungowskim, prał. Archikatedry Warszawskiej. Ten okazał bardzo wiele życzliwości i miłości dla miejsca świętego, był jego obrońcą i doradcą, żył tylko myślą o świetności większej grodu Najświętszej Panny. Niech i jemu wyprasa Ona dziś światłość wiekniasta.

Przywilej.

W czasie budowy zaszedł fakt ważny dla OO. Paulinów na Jasnej Górze, bo Ojciec Święty Leon XIII złał wszystkie bez ograniczeń przywileje Generała Paulinów, na Przeora Jasnogórskiego X. Euzebjusza Rejmana i jego następców. Przywileje te w roku i pół roku potwierdzone zostały przez Cesarza Rosyjskiego Mikołaja II, a 25 grudnia 1904 roku po raz pierwszy ich użyto.

Czasy dla kościoła w tym krótkim terminie, bo od 1900—1905 roku wiązanie, były zmienne, to łagodniejsze, to surowsze. Samo wykończenie wieży przypadło na czasy bardzo burzliwe i niepewne, spowodowała je wojna Rosji z Japonią; wskutek niepowodzeń zupełnych Rosji, porządek się zachwiał, w całym państwie objawiło się niezadowolenie. Wszystkie stany i warstwy ludności poczęły upominać się o swo-



Ofiary M. B. Częstochowskiej u szczytu kaplicy.

je prawa, powstało rewolucyjne wrzenie, zabójstwa i zaburzenia wszędzie. Poczęła wkradać się biada, niepewność jutra wszędzie i u każdego człowieka. Wierni Bogu i kościołowi, stoją z utkwionym oczyma w Gwiaździe zbawienia Najświętszą Pannę Jasnogórską, od Niej wygładając pocieszenia. Na te tej burzy jedna rzecz zdarzyła się nadspodziewanie dla wszystkich, bo Cesarz Rosyjski w 1905 r. ogłosił zupełną tolerancję czyli swobodę sumienia—to też unicy dumnie wrócili do kościoła katolickiego, a i wiele prawosławnych czyni to samo. Fakt to najpoważniejszy już z tych wszystkich, jakie by się jeszcze stały.

Historia nowej wieży.

Mając taką otuchę sobie daną przez J. E. Arcybiskupa Popieła, oraz general-gubernatora ks. Imeretyńskiego, przeor Jasnogórski zaprosił do narad w kwestji odbudowy wieży najwięcej znanych budowniczych w kraju, a mianowicie pp. Stefana Szyllera, Józefa Dziekońskiego i Stanisława Odrzywolskiego. Narady te z udziałem innych osób odbyły się w Warszawie, u J. E. Arcybiskupa Popieła; postanowiono na nich odbudować wieżę, według dawnego kształtu, udoskonalając formy architektonicznie, z użyciem lepszych materiałów, bo kamienia i żelaza wyłącznie. Narady te powtórzyły się jeszcze w klasztorze na Jasnej Górze z udziałem Ojców zakonnych—poczem zaproszono pp. Stefana Szyllera i Józefa Dziekońskiego, by wspólnie opracowali projekt (plany) i kosztorys i wspólnie podpisali. Gdy to nastąpiło, przedstawiono wszystko przez naczelnika pow. częstochowskiego Szyzowa, gubernatora piotrkowskiego Mill-ra, general-gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego, do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

Otrzymałmy w kwietniu 1902 r. zatwierdzenie, ukonstytuował się komitet budowlany, zatwierdzony przez władzę rządową, a składający się z następujących osób:

Prezylujący: X. Euzebjusz Rejman, przeor klasztoru Jasnogórskiego; członkowie: O. Barnaba Ptakowski, zakrystjan i wikary, O. Łukasz Bronzdo, prokurator klasztoru; Bronisław Szwajcer, Karol Łacki—właściciele ziemscy; Władysław Bogusławski—inżynier, Władysław Koźłowski, inżynier; Tomasz Zieliński, Stanisław Długoszewski, Huber Dębski, młezk. Częstochowy. Nadto Pius Welonski, artysta rzeźbiarz; Stefan Szyller, architekt z Warszawy, którego stale zastępował na miejscu bud. Paweł Kotowski. Tak ukonstytuowany komitet odbywał narady w różnych rzeczach wątpliwych, dotyczących budowy — i tak pomagał do osiągnięcia upragnionego przez naród celu: ujrzenia jaknajprędzej trwałej i pięknej wieży, której widok ku wielkiej boleści na lat pięć zniknął mu z oczu. Przez te lat pięć wzięzano wesz-

skicie siły, by tą drogą pamiętkę uczynić niespożyta, włożono wiele pracy, by mury wieży, które imponowały swoją grubością, a w rzeczywistości już w górnej części rozsypany się, a co gorsza — czego nikt nie przewidywał — nie miały fundamentów, żeby mury te wzmoćnić, a zniszczone części zastąpić nowymi. Roboty zatem rozpoczęto od fundamentów, od gruntownego ich zbadania.

Okazało się, że pod wieżą one w większej części nie istniały. wieża zaś stała nad jamą, opierając się zaledwie na narożnikach, już mocno zniszczonych. Przekonano się przy dalszym badaniu, że w miejscu, gdzie stoi dziś wieża, była dawniej studnia, którą przy budowie zasypaano gruzem i ziemią, poczem u góry przeskłapiono taką przestruż, aby można na tem było wmurować frontową ścianę wieży. Z wiekami jednak opory tego sklepienia, w skale wapiennej wykute, wskutek wilgoci dochodzącej z bliskości źródła, zniszczyły się, wspomniana więc ściana zawisła nad ogromną jamą, wypełnioną mokrym gruzem i błotem. Z największą ostrożnością usunęto gruz i błoto z pod wieży, oczyszczono zmurszały kamień aż do zdrowego i założono na głębokości 7 metrów 80 cent. grubą, bo metrową warstwę betonu, zaś resztę wmurowano cegłą na cement.

Odkopano również i wzmocniono fundamenty przyległych kaplic do wieży oraz części kościoła, poczem dopiero przystąpiono do budowania wyższych pięt wieży.

Jak już wspomniano wyżej, większa połowa wieży, poczynając od góry aż do dachu kościoła, wskutek licznych pożarów, jakoteż niejednokrotnego bombardowania, była popękana i przepalona, tak, że sama w sobie groziła zawaleniem.

Rozebrano tę część, poczem obłożono całą już wieżę ciosem na zewnątrz, od wewnątrz zaś rozebrano pięt, wmurowano cegłą na cement. Ażurowe części wieży jak arkady, podcienia i t. d. wykonane są w całej grubości z pełnych bloków kamiennych. Cokół wykonano z granitu szwedzkiego, obrabianego na miejscu.

Notatki klasztoru między innymi zaznaczają, że wieżę po każdym pożarze podnoszono coraz wyżej. Trzymając się tradycji i tym razem podniesiono ją przy odpowiednim pogrubieniu — o 32 lokcie pol wyżej. Obecnie zatem mierny wieża 165 metrów 30 cent., licząc wysokość od podstawy tj. poziomu podwórza do wierzchołku krzyża. W tej chwili roboty ukończono zupełnie, brak tylko urządzenia zegarowego, które założone będzie nieco później. Zegar będzie grający, posiadać będzie 36 dzwonów.

Nadmienić należy, że podczas budowy, równocześnie zostały mielowane dziedzińce klasztorne, poczem wybrukowano je kostkami z kamienia miejscowego. Zaprowadzone też zostały wodociągi i urządzono w licznych miejscach krany z wodą dla wygody pielgrzymów.

Projekt na wieżę wykonał łącznie z architektem Józefem Dziekońskim, architekt Stefan Szyller z Warszawy, opracował zaś i w całości robotami kierował architekt Szyller. Z jego ramienia, jak już wyżej wspomniano, stałe na miejscu dozorował robot bud. Paweł Kotowski, galicyjanin. Roboty kamienniarzkie wykonała firma kamienniarzka: Szerbiuła i Kozłowski, potem Piotr Kozłowski i Cekiery z Krakowa. Podmajstrzym był Franc. Jachimek.

Pod koniec robót majstrów tych już nie było, a prowadzono je pod ogólnym nadzorem budowlanym. Konstrukcję żelazną wykonała fabryka Gostyński i sp. z Warszawy, według projektu i przy osobistym nadzorze inżyniera Józefa Piłkowskiego.

Rusztowanie wykonał majster miejscowy Grott. Podmajstrzym był Jan Wawrzynek. Majstrzem murarskim pod koniec był Józef Dąbrowski, pieszczanin. Na początku przy robotach był Adam Dominiak. Materiał budowlany jak i siłę użyczyło krajowe.

Cegła miejscowa; kamień dostarczał Antoni Rzeszowski ze Smilowic pod Szydłowcem. Granit, jak i kolumny na wieżę dostarczała firma czeska Jan Cingros z Pilzna.

Wszystkie roboty prowadził i przeprowadził O. Jenerał sposobem gospodarczym.

Przyczyna pożaru.

Dość tu należy, o czem nie wspomniano na początku, że przyczyna pożaru wieży jest wiadoma i prawdziwa. Powstał on dziwnym dopustem Bożym, wtedy, kiedy jak wyżej wspomniano, ukończono reparacje w drewnianej części wieży — zatem wtedy kiedy wieża ta przedłożona była materiałem palnym. Bano się już wpuszczać zwiedzają-

cych na wieżę, a zwyczaju puszczania ogni sztucznych z wieży zabroniono. Tymczasem podstępem prawie, dnia 15 sierpnia 1900 r. dostali się na wieżę przewodnicy kompanii z Kalisza, z księdzem Pelczyńskim, wikariuszem kolegiaty kaliskiej na czele. Tam, przy pomocy aptekarza częstochowskiego Śnawadzkiego, na piętrze najwyższym drewnianem urządzono ogni sztuczne. I sprawili, że iskra zakradła się do gniazd kaweł, co sprawiło w godzinę po opuszczeniu wieży, pożar nie ugaszony.

Wieża paliła się jak wielka pochodnia, widziana na parę mil w promieniu.

Dziś 10 sierpnia 1905 r. w dniu św. Wawrzyńca, męczennika, który na ruszcie spalonym został. Generał OO. Paulinów X. Euzebjusz Rejman, wypowiadający te słowa i niekiedy z wymienionych osób wkładając do nowej kuli te same relikwie i pamiątki, które uratowano ze spalonej wieży.

Gdy bowiem na ziemi żywot ludzki jest krótki, w ten sposób pragnie on upamiętnić ważne chwile ku chwale Bożej i pożytkowi bliźnich.

Niech opieka Boga i świętych jego z Najświętszą Panną czuwa nad tem miejscem świętem, niechaj raczy nagrodzić wszystkim, którzy w czemkolwiek przyczynili się do budowy wieży i ozdobie miejsca świętego, niech nagrodzi za każdy grosz, złożony na ten cel w ofierze, niechaj im wszystkim za przyczyną Najświętszej Panny Jasnogórskiej i świętych, których relikwie tu składamy — Bóg błogosławić raczy. A gdy po upływie czasu i za wolą Bożą ktoś to pismo przegładac będzie, niech pomodli się i drugim pomodlić się zaleci za wypowiadającego te słowa i wszystkich wspomnianych, by jak najprędzej znaleźć się mogli w Górnym Syonie, już nie ludzką ręką zdziałanym.

Na zakończenie

trzeba dodać jeszcze dwie rzeczy: w roku 1904 Ojciec święty Pius X, który w 1903 r. po Leonie XIII nastąpił, na prośbę Generała O. O. Paulinów niżej podpisanego, wstawieniem X. Biskupa Djeceży Kujawsko-Kaliskiej, Stanisława Zdzitowieckiego, Konfratru Zakonu, który po s. p. X. Beresniwiczu w r. 1902 nastąpił, ustanowił święto 1-zej klasy, z oktawą Matki Boskiej Jasnogórskiej na pierwszą środę po 24 sierpnia, w którym to dniu według tradycji obraz cudowny na Jasnej Górze z Bełza w Galicji wschodniej przywieziony został.

Należy też zanotować starania przez Zakon w tym czasie u rządu rosyjskiego podjęto: o zwiększenie liczby Paulinów na Jasnej Górze i przywrócenie temuż Zakonowi paru chociaż klasztorów; nadto usunięcie z pod Jasnej Góry składu bardzo wybuchowego materiału proksyliny zwanego.

Skład ten mieści się o 350 kroków i grozi największym niebezpieczeństwem znowu. To też pokornie Zakon cały błaga Boga Wszechmogącego za przyczyną Strażniczki i Opiekunki swojej Najświętszej Panny, aby jak te, tak i wszystkie niebezpieczeństwa od niego i całego Narodu oddała; niech ta modlitwa, przed tron Boży bieży, wszystko zaś niech będzie na większą chwałę i cześć Boga w Trójcy Świętej jedynego na uwielbienie Najświętszej Panny Jasnogórskiej, Królowej Korony Polskiej, Świętego Augustyna Zakonodawcy — wszystkich Świętych i Patronów Polski i Zakonu Paulińskiego.

Amen.

Podpisali: X. E. Rejman, generał OO. Paulinów oraz inni Ojcowie wyżej wymienieni.

P. S. Uroczystość aktu poświęcenia wieży odbudowanej, wyznaczony został na dzień 15 Sierpnia 1906, w rocznicę zstąpienia z wieży. Na dzień ten Ojciec św. Pius X na prośbę generała zakonu OO. Paulinów X. E. Rejmana udzielił błogosławieństwa apostołskiemu wszystkim, którzy groszem lub czemkolwiek przyczynili się do odbudowy wieży, a nadto odpustu zupełnego tym, którzy przybędą na jej poświęcenie, będą się spowiadałi i komunikowali. Oprócz tego Ojciec św. udzielił odpustu zupełnego tym, którzyby gdziekolwiek i każdego roku obchodzili święto 1 klasy Matki Boskiej Częstochowskiej, ustanowione przez Piusa X, spowiadając się i komunię się, przyjmując w środę po św. Bartłomieju lub w najbliższą po niej niedzielę.

Poświęcenie wieży.

Uroczystość poświęcenia wieży jasnogórskiej rozpoczęła się wczoraj od wielkiego pochodu, w którym wzięły udział wszystkie kompanie, na odpust wczorajszy, przybyłe.

Pochód, z feretronami, chorągiewkami i sztandarami, liczący około 200,000 ludzi, przeciągnął alejami od kościoła św. Zygmunta do Jasnej Góry, ze śpiewem hymnu „Boże, coś Polskę“.

O godz. 9 i pół zrana pochód stanął pod Jasną Górą, kompanie ustawiły się na placu naprzeciwko szczytowego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Tłumy zalegały ten plac, jak również całą Jasną Górę.

Punktualnie o godz. 10-ej z przed ołtarza wielkiego w kościele wielkim J. E. ks. arcybiskup warszawski Popiel w towarzystwie J. E. ks. biskupa wrocławskiego Zdzitowieckiego i ks. biskupa ruszkiewicza, pod baldachimem, niesionym przez obywateli łutejszych, poprzedzony przez kapłany i liczne duchowieństwo — wyruszył procesjonalnie na plac przed wejściem do wieży.

Pośrodku tego placu ustawiono fotele dla duchowieństwa, a naprzeciwko urządzono prowicką mównicę. Gdy dostojnicy zasiedli, wszedł na mównicę Przewielebny O. Generał

Paulinów, ks. Euzebjusz Rejman, który, przedstawiając historię nowej wieży, dziękował wszystkim za przyłączenie się do odbudowy.

Po mowie J. E. ks. Arcybiskup Popiel wprowadzony został do wnętrza wieży i tu, dopełniwszy poświęcenia, z pierwszego ganku udzielił zebranych pod Jasną Górą tłumom paasterskiego błogosławieństwa.

Po zejściu z wieży, ks. arcybiskup w tym samym porządku, jak z kościoła, przystąpił do procesji, która wkraczała na wały bramy po prawej stronie kościoła.

Gdy biskupi znaleźli się naprzeciwko wewnętrznego ołtarza M. B. Częstochowskiej, procesja została wstrzymana i wszyscy trzy dostojnicy kościoła weszli na umyślnie przygotowane wzniesienie na wałach i stąd razem udzieliłi błogosławieństwa kompaniom i rzeszom ludu, zgromadzonemu w olbrzymim masie.

Podczas procesji przegrywała orkiestra wiościńska p. Namysłowskię.

Następnie procesja weszła do wnętrza murów kościelnych.

Wkrótce potem rozpoczęła się suma w wielkim kościele i przed ołtarzem zewnętrznym M. B. Częstochowskiej.

Sumę w wielkim kościele celebrował J. E. ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz przy asyście liczego kleru. Podczas sumy podniósł kazanie wygłosił ks. kanonik Puacz, proboszcz klubocki; — po sumie ks. Grabowski odczytał bulę papieską o nadaniu odpustów.

Sumę na zewnątrz celebrował J. E. ks. biskup Zdzitowiecki w otoczeniu kapłany wrocławskiej. Podczas tej sumy kazanie wygłosił ks. kanonik Chelmicki z Warszawy, a bulę papieską odczytał ks. Sedzimir.

Podczas ceremonii poświęcenia wieży porządek utrzymywały połączone stráže ogniowe i porządek ten panował iście szorowy, co ze względu na napór tłumów, było zadaniem bardzo trudnym.

Wczasie sumy na zewnątrz kaplicy, wśród tłumów, zgromadzonych pod murami Jasnogórskimi wynikał panika, z powodu jakiegoś zajścia między kilku ludźmi. W mgnieniu oka znaczna część tłumu rozprzerzchała się, ale porządek, dzięki strażakom i członkom komitetu obywatelskiego, niebawem przywrócono. Wyładków z ludźmi nie było.

Wogóle ta prawdziwie wielka uroczystość odbyła się wspaniale i sprawiała od początku do końca podniosłe wrażenia.

Po sumie nastąpił obiad, podczas którego odczytano nadstawane na ręce Przewielebnego O. generała ks. Rejmana listy gratulacyjne od księży biskupów: Stablewskiego z Poznania, Bilezewskiego ze Lwowa, Pelczara z Przemyśla, Wałęgi z Tarnowa, Nowaka z Krakowa, Zwier-wicza z Sandomierza, bar. Roopa z Wilna, Jaczowskię z Lublina, oraz administratorów: djeceży sejneńskiej ks. Antowicza i motropolii mińskowskiej ks. Denisewicza. Pierwszy toast za zdrowie biskupów wniósł

O. General ks. Rejman, a następnie przemawiali ks. biskup Żydziowiecki, ks. arcybiskup Popiel, ks. kanonik Luzzani z Rzymu, pp. Dobrowolski z „Kur. warsz.“, Peszke z „Dzienniku polskiego“, redaktor Lesznowski, ks. Gutman z Kraszewic, pp. Michał Szwaiger z Łasku, Małkowski i wielu innych.

Zebrałi na obiedzie w liczbie około 400 osób, wysłali telegram do ojca św. Piusa X. Szczegółowy opis z przebiegu dnia wzorzystszego na Jasnej Górze podamy w numerze jutrzejszym.

Z pogotowia ratunkowego.

Od wtorku pogotowie pod Jasną Górą naliczyło przeszło 100 wypadków, przeważnie zemdenienia, w których udzieliło pomocy lekarskiej.

Ostatni koncert.

Dzisiaj t. j. 16 b. m. w ogrodzie Wolberga aleja I. ostatni koncert orkiestry włościańskiej Karola Namysłowskiego. Początek o godz. 6 i pół wieczór.

ZABÓJSTWA POLICJI.

WARSZAWA, 15 TAP. Dzisiaj rano zdarzyło się bardzo wiele zamachów na posterunki policyjne. Do południa zabitych zostało dwudziestu sześciu policjantów, szeregowców i żandarmów. Powodem do tylu zabójstw, jak się zdaje, ma być zemsta ze strony partii bojowej za liczne aresztowania.

WARSZAWA, 15 TAP. Jednocześnie w kilku cyrkulach odbyły się zamachy na członków policji. W cyrkule drugim ciężko raniono dwóch policjantów, w czwartym zabity rewirowy, w siódmym policjant, na ul. Koszykowej zabity żandarm, na Dzikiej policjant i żołnierz, również ciężko raniony drugi żołnierz, na Rybakach ciężko raniono dwóch policjantów i przechodnia, zabici na Maławkach rewirowy; przy rogatce Wolskiej zabity policjant, na Ogrodowej rewirowy; ciężko raniono przy ul. Hożej policjanta, na Grochowej żandarm, na Możejkiej zabito policjanta.

WARSZAWA 15 TAP. Jakiś nieznajomy zaweszał do telefonu komisarza cyrkulu wolskiego, a kiedy komisarz podszedł do telefonu jakiś żyd rzucił przez okno bombę, od której wybuchu ranni zostali rewirowy i dwaj policjanci. Druga bomba rzucono do pramy cyrkulu. Raniony żołnierz.

Na ulicy Żabkowskiej czterech żydów strzelano do rewirowego Nińskiego, lecz chybił. Niński zranił jednego żyda, dwóch zatrzymano za rewolwery.

Przy ul. Aleksandryjskiej zabito policjanta; przy Targowej zabito dwóch policjantów.

WARSZAWA, 15 TAP. Jak się okazało, zabitych jest trzech rewirowych, ośmiu stojkowych, pięciu szeregowców i trzech żandarmów; ranieni zostali czterej stojkowi, czterej szeregowcy; dwaj żandarmi.

Z partii bojowej zabity jeden, aresztowano czterech, niektórych ranieni.

ŁÓDŹ, 15 TAP. Do cyrkulu policyjnego rzucono trzy bomby. Dom uszkodziły. Ciężko ranionych pięciu szeregowców, dwóch stojkowych, lekko trzech stojkowych, jeden rz i żona komisarza.

Na ulicy bombą zabici zostali kozak i szeregowiec; ranieni: stojkowy, żołnierz i kozak.

Na ulicy Zaważkiej zostało zabitych przez patrol kozacki dwóch ludzi.

WŁOCŁAWEK 15 (Tel. Wł.) Dzisiaj rano zostali zabici naczelnik straży ziemskiej Pietrow i policmajster Mironowicz.

Pietrow został zabity we własnym mieszkaniu.

Policmajster Mironowicz padł w chwili, gdy szedł do swej kancelarii.

Sprawcy zbiegli.

WŁOCŁAWEK, 15 TAP. Zabity został policmajster i raniony naczelnik straży ziemskiej.

RADOM, 15 TAP. Rzucono bombę do biura policji, zburzoną została część prywatnego mieszkania, zabito dziecko i raniono kilkoro dzieci. Sprawcy zbiegli.

CZYTA 15 TAP. W południe zabity został z rewolwera koło swego domu Garpinczenko, pełniący obowiązki policmajstra. Sprawców zatrzymano.

Zabicie strażnika.

Wczoraj wieczorem o g. 8 i pół na Ostatnim Groszu, około fabryki „Czestochowianka“ zabity został strażnik Kasprzykowski. Sprawcy zbiegli.

Telegramy.

PETERSBURG, 15 TAP. Sześciu uzbrojonych ludzi napadło na laboratorium spławiania złota przy ministerjum skarbu. Raniony został jeden z pracowników. Napastnicy uciekli, nie nie zabrawszy.

PETERSBURG, 15 TAP. Dziennik „Wiek XX“ zawieszono.

BIAŁYSTOK, 15 TAP. We wsi Stary Domstów pow. białostockiego, pożar zniszczył zabudowania w pięćdziesięciu gospodarstwach szkody wynoszą około 60.000 rubli.

MINSK, 15 TAP. Ukończone zostało śledztwo w sprawie mińskiego koalicyjnego Związku robotników, dziewięciu ludzi, którzy brali udział bądź w charakterze przedstawicieli Związku kolejącego w organizacji, bądź członków bandy, socjal-demokracji i socjal-rewolucjonistów—oddanych zostało pod sąd.

KAZAN, 15 TAP. Strajkujący robotnicy niezadowoleni z jednego z agentów Kameńskie, go Towarzystwa statkowego zniszczyli kantorepolamali okna i drzwi. Strajkujących rozproszyła policja z kozakami.

NIŻNIJ NOWGOROD, 15 TAP. Pożar w Gordiejewce zniszczył pięć dzielnic. Ofiar z ludźmi niema. Spaliko się wiele bydła.

CHARKÓW, 15 TAP. Znany działacz włościańskiego Związku, Szczerbasz, którego sprawa naznacna była na 7 sierpnia zbiegł, jak się zdaje, do Ameryki.

SAMARA, 15 TAP. Na drodze Samara-Zlatoustowskiej zniszono stan wojenny.

TUŁA, 15 TAP. Sąd okręgowy przy wpólnym przedstawicielu stanów w sprawie rozruchów agrarnych w majątku Gorczakowa w powiecie aleksandryjskim, skazał sześciu chłopów na poprawcze roboty aresztanckie na półtora roku; siedmiu na karę więzienia do ośmiu miesięcy, jednego zaś na dwa. Czternastu uniewinniono.

BATUM, 15 TAP. Z powodu strajków w Baku wiele wielkich firm nie otrzymało naty i innych produktów. Zapasy w rezerwach wyczerpały się. Eksport upadł ze wszystkimi.

UFA 15 TAP. Wczoraj wieczorem na 693-iej wiorście od miasta uzbrojeni napastnicy zatrzymali pociąg i wrzucili przez okno do wagonu pocztowego bombę, poczem zabrawszy skrzynkę pieniężną zbiegli. Części skrzynkę znalazła później policja w lesie.

KOKAND, 15 TAP. W oddziale Banku wykryto brak 13.000 rb. Pomocnik kasjera zbiegł.

SYZRAN, 15 TAP. Zdarzyły się wypadki tyfusy głodowego. Wśród ludności panuje straszna nęcza. W szpitalach brak miejsca.

LONDYN, 15 TAP. Według doniesień „Standartu“ rosyjski krążowiec „Ruryk“, budowany na werfich w Borow spuszczony zostanie na wodę przy końcu sierpnia. Budowę przyspieszono na żądanie rządu rosyjskiego.

Kalendarzyk.

D. 16 Sierpnia.

Imiona chrześcijańskie: dzisiaj Rocha Wyz., jutro Mirona i Pawła.

Imiona słowiańskie: dzisiaj Domorada, jutro Mirona św.

Wschód słońca g. 4 m. 42, zachód g. 7 m. 25.

Daty historyczne: 1655. Karol Gustaw staje pod Kolem.—

Panorama: „Ojciec nasz“, cykl obrazów Męciny-Krzesa.

Muzeum ludowe: Okazy z higieny ludowej, wejście 5 kop.

Z dniem 10 Sierpnia, otwartą została

Apteka

przy Alei I-ej № 12.

H. Arbajter.

560-10-1

Ostatnia Nowość!

Z prawdziwego Afrykańskiego złota, NIEPOZŁACANE



Nowo wymyślone zegarki kieszonekowe męskie lub damskie z prawdziwego afrykańskiego złota, nie odróżniane nawet specjalistami od prawdziwych złotych, kosztujących 100 rb. kryte 3-ma maszyn. kopertami; nakręcają się bez kluczyka, chodzą na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. Cena męsk. lub damsk. tylko na krótki czas zamiast 28 rb., 7 rb. 50 kop., 2 sztuki—14 rb. 50 kop. 3 szt.—21 rb. Takież same z prawdziw. Afrykańskiego złota odkryte męskie z ochraniającym od kurza szkiełkiem, zamiast 16 rb.—4 rb. 25 kop., 2 szt.—8 rb., 3 szt.—11 rb. 50 kop. Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstatunku, za zaliczeniem pocztowem bez zadatku. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków JAKUBOWICZA, Warszawa, ul. Prózna № 10! Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki futeczek z brelokiem srebr. 84°, lornetka z widokami głównych pozycji na polu walki, lub kompas z tego samego metalu i zamaszowy woreczek dla ochrony zegarków od psucia. Korzystajcie z niebywałej okazji!! 143-30-5



Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem „Margarito“, zamiast 15 rubli tylko 4 ruble 75 kop.

Niezbędnym jest dla każdego nabyć po taniej cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wieńczącym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym warkiem genewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i odznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza to zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałości budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem. Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas 4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt.—12 rb. Wyłączna sprzedaż w składzie genewskich zegarków JAKUBOWICZA, Warszawa, Prózna № 10. 144-20-5 P.S. Zamawiający odrazu 5 sztuk otrzymuje bezpłatnie szósty zegar.

Orobne ogłoszenia:

Ważne dla Pańników!!!

Cukiernia Michotek poleca piwo, zakąskę, flaki, kawę i ciastka. Uwaga. Cukiernia moja niema nic wspólnego obok z werendą, II Aleja 28. 615-3-2

Mleko

świeże wprost od krów, trzy razy dziennie, ulica Jasnogórska № 38. 596-3-2

Potrzebny jest od 1-go Października r. b.

Lokal

położony w środkowych dzielnicach miasta, złożony z 3 lub 4 pokoi, przedpokoju i kuchni. Wymagalne dwa wejścia i pokój dla służącej.

Oferty proszę składać w Redakcji, pod literami „M. № 1“.

Stacja dla uczniów

w Czestochowie, pomoc w językach, konwersacja francuska, niemiecka. Wiadomość: Wola Błakowa; poczta Nowo-Radomsk. Karczewska. Tamże pawie do sprzedania. 608-3-3

Moji Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do Wiednia proszę wybiierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefana; Józef. Środki spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portjer mówią po polsku.

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHHEIN.

Drukarnia „Wilkoszewskiego w Czestochowie.“

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI.